

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 30 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk 900.—
Z dostawą do domu " 900.—
Na prenumeratę " 1000.—
Z zagranicą " 1200.—

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instrukcji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają
opłacie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4, tel.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppoł.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7

W Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki № 1, tel. 65.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppoł.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne
po 50 mk. za wiersz. Tłusty druk podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem i w tekście 5 szp-
tów, za tekstem 9 szp. Ogłoszenia za-
graniczne i linij okretowych o 100 proc. drożej.

Cenę P. E. G. M. 31.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uwazane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

Teatr „PALACE”

Tylko jeden wieczór baletowo-koncertowy
przy współudziale

znaney primabelleryny Piotrogrodzkiej teatrów

Heleny Tipel

słynnej skrzypka wirtuozki

Solomonowa

Administrator S. Lewit.

Głównie występy

słynnego baletmistrza i pierwszego tancerza by-
łych Warszawskich Rządowych Teatrów

Remisława Remisławskiego

operowej śpiewaczki Odeskiego Miejskiego Teatru

A. Czwanowej

Akompanjament i solo Marciszewski.

Smółki drzewnej

kupuje każdą ilość
firm

Krüger Stephan & Co Danzig-Gdańsk

Hopfgasse 69

Adres telegraficzny Oelimpast.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc maj.

Reklama świetlna

Codziennie w ogrodzie miejskim ks. Józefa
Poniatowskiego wyświetlane będą ogłoszenia
firm miejscowych i zamiejscowych.

Abonamenty miesięczne i na cały sezon.

Zamawiać ogłoszenia w redakcji „Dzien. Biał.”
Rynek Kościuszki nr. 1 codziennie od g.
10 do 2 po poł.

Konferencja w Genui.

Odpowiedź delegacji rosyjskiej

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Z Genui donoszą:

We środę mia być doręczona odpowiedź delegacji rosyjskiej na
memoriał. Odpowiedź analizuje kolejno wszystkie artykuły memoriału.
W szczególności co do art. 6 g. delegacja rosyjska oświadczyła
że jest gotowa zawrzeć umowę co do wznowienia płacenia procentów.
Rząd sowiecki chce zebrać potrzebne sumy, ażeby drobni posia-
daczowie nie ponieśli szkody.

Co do art. 7 delegacja sowiecka proponuje, że gdyby nie było
możliwe ogólne porozumienie, natenczas sprawę art. 7 należy wyłą-
czyć i poddać ostatecznemu zredagowaniu dopiero po opinii eksper-
tów, wysłać się mających do Rosji dla zbadania stosunków.

Oredzie papieża w sprawie Konferencji

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Z Genui donoszą:

Papież wystosował nowe oredzie w sprawie konferencji genueń-
skiej z wyłączeniem, ażeby w umowie z sowietami zabezpieczyć wol-
ność religijną.

Powodzenie projektu polskiego

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Z Genui donoszą, że Konferencja przyjmie propozycję polską
wysłania ekspertów do Rosji dla zbadania panujących tam stosunków.
Po ukończeniu prac rzeczoznawcy zbiorą się w jednej ze stolic euro-
pejskich dla zredagowania swego elaboratu.

Rzym nie uznaje Sowietów

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Z Rzymu nadeszła wiadomość, zaprzeczająca doniesieniu prasy,
jakoby Kuria rzymska uznała rząd sowiecki „de jure”.

Wyjazd p. Wieniawskiego

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Członek delegacji polskiej w Genui p. Wieniawski, bawiący od
dni kilku w Warszawie, wraca do Genui w niedzielę.

Zwyżka taryf kolejowych. Rekwizycja kościołów.

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Komitet taryfowy Rady Kolo-
jowej postanowił na dzisiejszym
zebraniu według referatu dr. Wa-
serbergera przedstawić projekt
podwyżki taryf kolejowych i towarowej
taryf kolejowych. Podwyżka ta
ma dać Skarbowi Państwa 6 mi-
liardów nowych dochodów mie-
siecznie.

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Z Mińska donoszą, że w dn.
2 b.m. zjechała do Mińska Litew-
skiego specjalna komisja rekwi-
zycyjna dla przeprowadzenia rek-
wizycji kościołów, którą przeoro-
wadzano z całą bezwzględnością
nie uznawano nawet grobowców.
Ludność jest w najwyższym stop-
niu wzburzona.

Bezpodstawne alarmy.

Lwów, 10.5 (Aj. Wsch.)

„Kurier Lwowski” dowiaduje
się z pogranicza. Podola sowiec-
kiego, iż wszelkie pogłoski o ru-
chach wojsk sowieckich są bez-
podstawne. Dokonywane są tylko
przesunięcia po zakończeniu le-
zimowych, wieści o przesunię-
ciach szerzą głównie uciekinierzy
z za kordonu, wśród których
przeważają zwykli szmuglerzy
oraz agitatorzy bolszewicki, prze-
dostarczający się przez nasz kordon
w większych ilościach.

Odpowiedź Litwy na notę bolszewicką.

Kowno, 10.5 (Aj. Wsch.)

Litewska Agencja Telegraficzna
donosi, że poselstwo bolszewicki-
w Kownie wręczyło rządowi litew-
skiemu notę, w której proponuje
udzielenie pozwolenia na „spław
materiałów jeńskich z Mińszczyzny
Niemiem do Rosji.

Rząd litewski jednakże odwo-
wał, motywując odpowiedź swa-
tem, że Litwa znajduje się na
stopie wojennej z Polską, a gra-
nicę pomiędzy temi państwami
przełina Niemiem.

Prócz tego nota podkreśla, że
w umowie litewsko-bolszewickiej
zawarte jest, iż Litwa zob-
owiązuje się na przewóz towarów
i surowców rosyjskich jedynie ni-
tereny, znajdujące się w danej
chwili pod władzą rządu litew-
skiego.

Giełda Warszawska.

Warszawa 10.5 (tel. wł.)

Nowy Jork 3990

Paryż 365—

Berlin 14—

Narowienia niecierpliwych giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowicz i Rożan-
ski)

z dnia wczorajszego

Dolary 325—

Marki niem. 14

Franki 360

Puny 17400

100 rb. car. 200

500 " 1000

10 rb. złote 10,000

DACHÓWKA „WIEK”

Fabryka Wyrobów Azbestowo-Cementowych

JAN JACK i S-ka w Ogródzieńcu

wyrobia obecnie dachówkę azbestowo-cem.
przedwojennej jakości.

Generalna Reprezentacja:

Nam Handlowy „DACHÓWKA” w Zawierciu, wojew. Kielecki.

Potrzebna natychmiast

colem kupna bryczka
pojedynka z uprzążą.

Zgłoszenia do Biura Rozbiórki fortów ul. Bankowa 12.

4-1

Księgarnia Iberskiego

Grodno, ul. Dominikańska 31.

Otrzymała na skład ostatnie nowości wydawnicze literatury pol-
skiej. Posiada wielki wybór nut, również zabawek i gier dla
dzieci.

Zornale mod na letni sezon.

Nadeszła najnowsza polska beletrystyka. Dla bibliotek i kupujących
w większej ilości 10% rabatu.

Podpisanie układu

Warszawa 10.5 (tel. wł.)

Podpisanie układu polsko-nie-
mieckiego w sprawie górnośląskiej
nastąpi w Genewie 15 bm.

Ujęcie atamana Czorty

Warszawa, 10.5 (tel. wł.)

Według wiadomości, jakie tu
nadeszły, chwila, prowadzona
przez b. atamana Czortę,
osaczyła szczerze tą część
puszczy Białowiejskiej, w której
schronili się bandyci. Ujęcie ata-
mana Czorty ma być kwestią naj-
bliższych godzin.

Wręczenie orderu Wł. Mickiewiczowi.

Warszawa, 16.5 (tel. wł.)

We czwartek, 11 bm., został
wręczony p. Wł. Mickiewiczowi w
pałacu Rady Ministrów order Pol-
ski Odrodzenia. Czerwoną wstę-
żką dokonał Prezes Ministrów
Ponikowski w obecności wszy-
stkich członków gabinetu.

Wyjazd do Moskwy

Warszawa 10.5 (tel. wł.)

Prezes polskiej delegacji re-
patrycyjnej, p. Stan. Zieliński,
wyjechał na swoje nowe stano-
wisko do Moskwy.

Przerwany flirt.

Słynna depesza. — Nowe Eldorado żydowskie. — Ministerstwo Mniejszości Narodowych w Wilnie i Łódź. — Papierowe ustawy. — Wzrost antysemityzmu w Litwie. — Zakończona Ministerstwa Mniejszości Narodowych.

Słynna depesza z Kowna dobiegła o zwinieciu w Litwie Ministerstwa Mniejszości Narodowych.

Jakąś wiadomość ta przeszła bez echa. Zapewne przytoczyła ją inne, — ważniejsze może czy aktualniejsze — nadchodzące z Genu. A szkoda! Bo przecież właśnie Litwa z dumą mówiła o poszanowaniu praw mniejszości narodowych! Ku Litwie zwracali się oczy żydów, niezadowolonych ze stosunków w Polsce. W Kownie był minister żyd., który czuł na wszelkiemu potrzebni swych współrodaków.

Krótko a miano: Kowno uchodziło za Eldorado żydowskie.

W rzeczywistości działo się tam nieco inaczej po wygaśnięciu pierwszych czułości żydowsko-litewskich. Kowno, wykorzystując zresztą niechęć znacznego odłamu żydostwa do Polski, było się plawie w afektach do żydów.

Oni zaś wierzyli.

Powstało tedy w Kownie Ministerstwo Mniejszości Narodowych.

Nie broniło ono praw Polaków, zamieszkujących Litwę kowieńską, nie interesowało się zbitym białorusinami, uprawiając politykę wybitnie filosemicką.

Kierownik tego Ministerstwa opracowywał wnioski, ustawy — prasa litewska odwieszczała to światu, żydzi się cieszyli tolerancją Kowna i tem smutniej patrzyli na Polaków, która, jakoby, za cel swego istnienia obrała sobie doszczętną wyeliminację rasy żydowskiej.

Ala niebyleż było pożytku z działalności kowieńskiego Ministerstwa Mniejszości Narodowych dla — żydów. Korzyść polityczną odnosił ten — Litwin... Szło im bowiem za doskonały środek agitacyjny w walce z Polską o Wilno.

Żydzi przeczyli nawet fakt, iż ten sentyment litewski ku nim nie jest zbyt szczerzy, iż go nie nale-

ży traktować poważnie, skoro większość narodu litewskiego popiera politykę stronictwa chrześcijańskiej demokracji, a więc zasadniczo nieprzychylnego żydom! Nie widzieli tego, że na czele Litwy stanął rząd chadecki.

Papierowe ustawy Ministerstwa Mniejszości Narodowych nie na brały nigdy form rzeczywistego istnienia, nie zatętniły krwią, nie narodziły się poci, by żyć, lecz gineły w momencie zapłodnienia. Zastąpiły je zdarzenia bardziej realne.

Były nim ekscesy antyżydowskie w Kownie w miesiącach letnich ubiegłego roku. Ekscesy, w których uczestniczyli — żołnierze litewscy.

Realnym też czynem było coraz większe ograniczanie papierowej kompetencji Ministerstwa Mniejszości Narodowych i pozbawienie go odpowiednich środków finansowych. Pan minister mógł tworzyć najpiękniejsze ustawy, lecz nie miał mocy do wprowadzenia ich w życie.

Flirt żydowsko-litewski ustał.

Natomiast ujawniało się co innego, mianowicie — znaczny wzrost antysemityzmu w Litwie kowieńskiej. Jestto zresztą objaw najzupełniej zrozumiały i niejednokrotnie stwierdzony, że nowopowstałe państwa, słabe politycznie i gospodarczo, ulegają w pierwszych okresach swego istnienia antysemityzmowi, tak, jak dziecko przeżywa żąbkowanie.

Depesza, o której wspomnieliśmy na wstępie, dowodzi zerwania flirtu Litwinów z Żydami i zbliżenia się Litwy właśnie do tego okresu „żąbkowania”, co nosi nazwę: antysemityzmu.

Nie wyciągamy stąd żadnych wniosków, nie zamierzając wykorzystywać tego zdarzenia w takim czy innym celu.

Stwierdzamy tylko fakt.

Wkrótce stwierdzą go także obie interesowane strony. z. k.

Rada Miejska w Białymstoku.

(Posiedzenie 114; d. 9 maja 1922 r.)

Na wstępie prezydent miasta p. B. Szymański odczytał telegram Rady Miejskiej m. Wilna treści następującej:

„Rada miasta Wilna na posiedzeniu w d. 4 maja po wysłuchaniu telegramu prezesa Rady Miejskiej i prezydenta m. Białegostoku

z d. 18 kwietnia r. b. jednogłośnie uchwaliła wyrazić samorządowi Białegostoku najserdeczniejsze podziękowanie za pamięć i przesłane życzenia”.

Gimnazjum w Gdańsku. Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku

powiadomił samorząd miejski o mającym odbyć się w d. 13 i 14 b. m. uroczystym otwarciu gimnazjum polskiego w Gdańsku, prosząc jednocześnie o wydelegowanie swego przedstawiciela.

Po wysłuchaniu pisma Macierzy Rada Miejska wydelegowała jako przedstawiciela samorządu miejskiego p. Janinę Komornicką.

Białystok ogłosił na gminnym polsku w Gdańsku 34225 mk. i 10 rb. carskich, Rada Miejska mk. 100.000 (rocznie), personal nauczycielski i uczniowie gimnazjum państwowego męskiego 100.000 mk., uczniowie gimnazjum państwowego żeńskiego mk. 40560, nauczycielstwa i ucząca się młodzież seminarium nauczycielskiego mk. 17.585 i 10 rb. carskich, pracownicy inspektoratu szkolnego, członkowie „Ogniska” nauczycielskiego i działowa szkół powszechnych mk. 75.150, grupa ofiarodawców 9.000.

Bank komunalny. Prezydent miasta p. B. Szymański złożył sprawozdanie z zebrania walnego Banku Komunalnego.

Przekroczenie budżetu. Niektóre pozycje budżetowe zostały już przekroczone, wobec czego Magistrat prosi Radę Miejską o doposażenie mk. 10.773.047 i wstawienie tej sumy do budżetu miasta na r. 1922.

Sprawę powyższą przekazano do szczegółowego rozpatrzenia Komisji budżetowo-financej.

Uniwersytet Powszechny. Jednogłośnie przyjęto poniższy wniosek prezesa Rady Miejskiej p. P. Filipowicza:

„Rada Miejska wyraża uznanie inicjatorom „Uniwersytetu Powszechnego” i „Ludowego” w Białymstoku oraz postanawia wpisać datę rozpoczęcia wykładów do księgi pamiątkowej miasta z wyrażeniem nazwisk tych, którzy przyczynili się swą pracą do zapoczątkowania sprawy, mającej tak ważne znaczenie kulturalne”.

Interpelacja. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad odpowiedzią Magistratu w sprawie konia miejskiego, z którego korzysta kierownik rzeźni p. Protasiewicz, oraz w sprawie ul. Dobrej.

Radny dr Siemaszko proponuje, by sprawę konia rozważyć na nowo od początku, w tym celu proponuje przekazać ją Komisji z 3ch osób: dwóch radnych i 1 członka Magistratu, przyczem 1 radny przemawiający za pozostawieniem konia, drugi zaś za odebraniem.

Wiceprezydent W. Łuszczewski wysłuchał pogląd Magistratu, poparty przez opinię radcy prawnego. Uważając, że uchwała Rady o odebraniu p. Protasiewiczowi konia jest niesłuszna, p. Łuszczewski przychylił się do wniosku dra Siemaszki, uważając to za najlepsze wyjście.

Radny P. Godyński podkreślał, że Magistrat nie może wykonać uchwały Rady Miejskiej. (Obecnie po półrocznym wykładaniu sprawy Magistrat proponuje przesłać ją do Komisji, nie licząc się z faktem, że Rada Miejska jasno i kategorycznie wypowiedziała się za odebraniem konia, gdyż pragnął on być dla wyjazdów służbowych p. Protasiewicza, obecnie zaś tych wyjazdów nie ma, ponieważ p. Protasiewicz jest tylko kierownikiem rzeźni. Mówca uważa, że dla załatwienia spraw osobistych p. Protasiewicz może trzymać własnego konia.

Prezydent miasta uznaje winę Magistratu, który nie zakwestjonował uchwały Rady Miejskiej w przepisany przez prawo terminie. Uważa jednak, że Rada Miejska postąpiła niewłaściwie, uchwalając odebranie konia, a jednocześnie nie anulując uchwały z d. 30 maja 1920 roku, przyznającej p. Protasiewiczowi konia.

Po wypowiedzeniu się jeszcze całego szeregu radnych i zarządzeniu przerwy zgłoszona kilka wniosków z tej sprawy, nie zdolano jednak rozstrzygnąć jej ostatecznie, wobec czego na jednym jeszcze posiedzeniu koni z rzeźni miejskiej będzie przedmiotem obrad.

W sprawie ul. Dobrej uchwalono polecić Magistratowi zwrócić się do województwa w celu porozumienia się co do usunięcia plotu, zagradzającego tę ulicę.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek d. 12 b. m.

lks.

Sluchacze Białostockiego Univ. Powsz. w Grodnie.

Dnia 7 b. m. przybyła do Grodna wycieczka sluchaczy Białostockiego Uniwersytetu Powszechnego pod przewodnictwem mec. W. Olszyskiego i prof. Kolendo w liczbie 40 osób.

Wycieczka zajął się żywo p. Jodkowski, znany archeolog i badacz pamiątek m. Grodna. Poprowadził zeulkiem wileńskim na pola obok Zawierszczyzny — aby z najwyższej położonego punktu dać możność zaznajomienia się z ogólnym charakterem miasta. Następnie zwiedzano świątynię pobazyliańską na Koloży, pochodzącą przypuszczalnie z XI wieku.

P. Jodkowski, z wybitną znajomością przedmiotu, zaznajomił wycieczkę szczegółowo z cechami charakterystycznymi architektury — podnosząc piękno dekoracji zewnętrznych ścian, a mianowicie oryginalność krzywz ułożonych z różnokolorowych tafelek majolikowych; zwrócił uwagę zebranych na cechy fortyfikacyjne, jako to na zamurowane strzelnice, znajdujące się w górnej części północnej ściany świątyni.

P. Jodkowski podniósł ilość

garnków akustycznych, wstawianych w ściany świątyni w ten sposób, że otwory ich widoczne są od strony wnętrza, — zaznaczając, że jest to ilość niespotykana w analogicznych pomnikach budowlanych kościelnych.

Po szczegółowym obejrzeniu Koloży p. Jodkowski wskazał wycieczce miejsce dawnego Zwierzyńca królewskiego, który znajdował się naprzeciw świątyni, a gdzie za Jagiellonów była na Niemnie znacznych rozmiarów wyspa, na której showano rzadkie ukazy fauny miejscowej.

Z Koloży udano się na Zamek stary, gdzie zwiedzano ongiś holowe komnaty na parterze zamku. Następnie p. Jodkowski zwrócił uwagę na szczątki dawnego zamku, wiszącego nad urwiskiem.

Zamek nowy z przepiękną bronią ozdobioną sflinkami zrobił na sluchaczach wielkie wrażenie. Oglądano salę okrągłą, w której odbyło się „ciemne posiedzenie” ostatniego Sejmiku Rzeczypospolitej. Sala — dawniej wysoka, a po szczyt gmachu — dzisiaj podzielona na piętra — posiada wewnątrz na parterze cztery słupy, wspierające nowopowstały sufit.

Z Zamku udano się do dawnych kościołów: p. p. Bernardyński (od 1915 r. w ruinie) i p. p. Bernardyński z czasów Zygmunta I, z oddzielnymi renesansowymi, ozdobionymi herbami „Lis” — Sapiehowi, fundatorów kościoła.

Obydwa kościoły — niewiadomo dlaczego, należą dotychczas do duchowieństwa prawosławnego — a. h. Hlasztor Bernardynek w dobie dzisiejszej jest w Grodnie tem — czemśw. Jur we Lwowie.

Po zaznajomieniu się z architekturą kościoła Bernardyńskiego zwiedzano kościół po Jezuitki; podziwiano wspaniały ołtarz wielki z lasem kolumn i mnóstwem przepięknych rzeźb. Dłużej zatrzymało się w kaplicy Matki Boskiej Studenckiej, oglądając stałe ozdobione malowidłami z czasów Jana Kazimierza.

Przed pomnikiem Tyzenhause p. Jodkowski z nadzwyczajną znajomością tej epoki wspominał w pięknych słowach o działalności i zasługach tego znakomitego mecenasa.

Na placu Batorego wycieczka zatrzymała się przed „Batorówką” — następnie przed pałacem Sapieżyńskim, w którym odbywały się słynne festyny za czasów upadku Rzeczypospolitej z taką finezją opisaną przez Reymonta w „Roku 1794”.

Po obiedzie w „Royalu” wycieczka udała się na cmentarz, by zwiedzić grób E. Orzeszkowej. Powiały jakieś lekkie „Nad Niemna” echa, jakieś cichutkie przypomnienie poszmery... każdy w myśli składał jej cześć.

W końcu zwiedzono malowniczo nad brzegiem Niemna położony Poniemień — dawną własność Ursyn-Niemcewiczów.

Gospodarz.

Młody chłopak wiejski, syn właściciela gruntu i chałupy, chociaż nazywa siebie gospodarskim synem, właściwie nim jest, jednak nie wiele się różni od zwyczajnego parobka, pod którą to nazwą należy rozumieć każdego niejąłowego młodego człowieka. Ale nazwa parobek, oznaczająca również człowieka, nie posiadającego gruntu, który wynajmuje się do roboty do dworu lub do chłopu — posesjogata. Nazwa syna gospodarskiego parobkiem w znaczeniu robotnika, najmiła — byłoby to dla niego ujmą, czułby się obrażonym i niezadowolnie odpowiedzieć nie omieszkałby: „Ja to nie parobek, ja gospodarz syn”.

Gospodarski syn! Bagatel! toć to arystokrata wśród wiejskiej młodzieży; to taki, który cieszy się względami dziewczyn ze strata parobka; lepiej się odziewa i stara się rej wodnie między chłopakami. Ale jako młokos, który nawet jeszcze nie odbył wojskowości, więc w hierarchii wojskowej tyle znaczy co i parobek; nikt się z jego imieniem nie liczy i bity od „ojców” snadnie może otrzymywać

Aby głos jego coś znaczył, aby mu oddawano uszanowanie, aby miał prawo siadać w ławce w kościele, musi zostać gospodarzem. Gospodarz — to już ostatni szczebel, na który chłop nasz we wsł wspiąć się może — w poczuciu honoru ustepuje tylko soltysowi i wójtowi, ma jednak otwartą drogę do tych dwóch ukoronowanych urzędów. Aby zostać gospodarzem nie potrzeba wiele. Parobek, gdy posiedzie grunt po ojcu, gdy — część habendy ojca przejdzie na jego imię, staje się gospodarzem — gospodarzy na swoim; zwykle przy tem żeni się, a gdy w posagu dostanie jeszcze kilka zagonów, gdy gospodyni obdarzy go kilkorgiem dzieci, wówczas staje się gospodarzem całą gębą, częścią gromady, człowiekiem, który ma głos na zebraniach gminnych i gromadzkich i może być obranym na ławnika, soltysa, wójta a nawet na sędziego. Czyż to nie osoba? nie członek społeczeństwa? To też wnet pozbyswa się lekkomyślności młodego wieku, nabiera powagi niekiedy sztucznej i nosi się ze swoim gospodarskim honorem, jak kura z jajkiem. Stąpa poważnie, nie śmieje się byle z czego, na trzpiotostwa młodych, chociaż sam

dopiero wyszedł z ich grona, patrzy z pobłażliwym kiwaniem głowy, staje się małomównym, częściej za to drapie się w głowę, jak człowiek, który siła kłopotów i zmartwień musi wytrzymać, musi zwalczyć, aby nie zostać w tyle za drugimi. Bagatel! Znać, obśiać, sprzątnąć, wymłócić, zemleć, sprzedać, kupić, martwić się każdą susem, każdą burzą i gradem, rozliczyć, aby dla ludzi starczyło i aby „bydlątka” pokrzywdzone nie były. Gospodarz musi myśleć o wszystkim, to też wkrótce troska brudami przyozdabia jego oblicze i padaje mu wyraz ciągłego zakłopotania. W ciężkiej pracy ciało hartuje się, ale w nadmiernej doznaje wycieńczenia: od świtu do nocy w pracy zajęty nad rolą, gospodarz wzbyswa się wszelkich zwałszych ruchów, nabiera ocielełości; trudno łobaczyć go biegnącym, lub choćby tylko spieszącym. Takim jest w stosunku do macierzy ziemi, do rodzinnego zagony, powolny ale stały, wytrzymały i poważny.

W stosunku do ludzi zmienia się z czasem jego usposobienie: staje się do pewnego stopnia zaręczymiałym, a wada ta wypływa z poczucia swego stanowiska —

gospodarza! Pan na swoich śmieciach — jak się powszechnie mówi.

Gdy znajdzie chwilę czasu z sąsiadami prowadzi dysputy, ale przeważnie o rzeczach, o których ma słabe pojęcia; wtedy chętnie pragnie ponad innych zabłysnąć erudycją; jeżeli mu się to uda — często wraca do tematu, który zjednał mu tryumf nad sąsiadami. Nowinki czeplają się go nie bardzo względem nowych sposobów gospodarskich; do czasu trzyma się opornie, ale niech tylko dojrzy, że ktoś z tego korzyść otrzymał, wnet sam szczęścia próbuje.

Czuąc siłę gromady, w gminnych sprawach idzie ławą, ale ponieważ uświadomienie nie zawsze idzie w parze i dobrymi chęciami, staje się często ofiarą, popychaną wedle woli wójta i pisarza, przeciwko którym wszakże chętnie występuje i wywyżczając się im za zdzierstwa, z przyjemnością daje im odczuć swoją władzę. Niech wiedzą, że jakeśna ich wybrali, tak i zrzucić potrafili, niech zna wójt i pisarz, co gospodarz znać!

Z kościołem przeważnie jest w zgodzie, ale niekiedy i tutaj lubi

brudzić, nie ze złej woli, ale jedynie dla próżności. „My i proboszczowi pokażemy, że przy nas sila”. Na zebraniach wszelkich mało się odzywa, ale gdy weźmie na kiel, nikt z nim nie poradzi; odrzuci najbawiejszy projekt dla prostego wydzimisie, dlatego tylko, aby pokazać swoją wolę gospodarską.

Gospodarz, ubrany w swiadczy na kapotę i dążący do kościoła, przedstawia bardzo poważną jednostkę. Nie bez tego, aby sobie nie dodawał powagi, lubi trochę wywyższyć się i zabłysnąć przed innymi. Chodzi ręce na pas zakłócając, jak paw napuszony, że tylko ustępuje z drogi. A w kościele staje murem po swej stronie, rozpięta się lokciami, a gdy dojdzie już do tego, że jako „bracki” zasiada w ławce, wówczas tubalnym głosem odpowiada na intonację księdza i po proboszczu i organicie niema w kościele większego dygnitarza i arystokraty. Przed kościołem staje gromada, a każdy młokos i parobek z zachwytem patrzy na ten areopag i z zazdrością myśli o tej chwili, kiedy i on zostanie zaręczymiałym do poważnego grona gospodarzy!

S. K.

Mamy nadzieję, że wycieczka z miłym wrażeniem opuściła Grodno — to Grodno, w którym jest aż tyle szczytów przepychu dawnej, królewskiej Jagiellonów i Batorych przeszłości.

Kazimiera Szymańska.

Zjazd dowórczyków.

W niedzielę, d. 7 maja, odbył się w Wilnie ogólny zjazd b. wojskowych uczestników korpusu wojskowego gen. Dowbor Musnickiego. Zjazd rozpoczęła uroczysta msza w kościele św. Kazimierza. O godz. 1 pp. w sali miejskiej rozpoczęło się plenarne posiedzenie zjazdu. Obrady zajął por. Kulesza. Na przewodniczącego zjazdu powołano delegata warszawskiego zjazdu dowórczyków — por. Surowieckiego, na sekretarza kpt. Niedziałkowskiego. W rezultacie obrad nad 1 ym punktem porządku dziennego przyjęto jednogłośnie statutu warszawskiego zjazdu dowórczyków. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: pult. Wł. Obuch-Woszczatyński, wiceprezes kot. Weryk i por. Wincz, skarbnik kapitał Ad. Tomczyński, sekretarz Niewodzański. Członkami zostali: pult. Józefowicz, urzędnik wojskowy Edw. Kulesza, pult. Wł. Smigiewicz, por. Bol. Skorowid, sierżant Bajukiewicz.

Na zakończenie postanowiono wysłać następującą depeszę do gen. Dowbor Musnickiego: „Organizacyjne zebranie dowórczyków okręgu Wileńskiego zasyła serdeczne pozdrowienia ukończona generalowi. Zarząd”.

Po ukończeniu obrad zebrani udali się do restauracji Zorza, w której odbył się uroczysty obiad.



Juchnowiec.

3-ci maja 1932 r.

Słońce ozłociło właśnie pierśmi promieniami białą szkołę z podświeceniem, strojąc w zieleni i biału amantowy kolof, uśmiechnęło się do ganeczka, pretensjonalnie ubranego w wieńce, wite drobne dionki dzieci szkolnych, spojęło na napisie: „Witajcie, mili goście”, na jasnym i ciemnych główkach dziatwy, z niecierpliwością oczekujących „pani”, która wianie obiecała rozdać chorągiewki i odznaki, przygotowane przez nich na święto narodowe 3 Maja.

Jeszcze chwila oczekiwania... chorągiewki w ręku, na lewym boku kokardki i dzieci ochotczo tworzą „czwórki”.

Dziewczynki białe ubrane, z wianuszkami na główkach, tworzą malowniczą grupę. Oczami niecierpliwie ścigają przybliżającą się szkołę z Biel, mającą się z nami połączyć.

Nakoniec, ze śpiewem „Bartosz, Bartosz”, wyruszamy pochodem do kościoła, wybrancy losu, dumni, mosą wysoko transparent, odrzynający się ostro amantową barwą i białym orlem. Idą dumni, bo wieś wyległa już cała oczekując dzieci, aby pociągnąć razem na nabożeństwo.

Po drogach, na ścieżkach widać się różnobarwne węże dzieci. To ciągną: Janowicze, Kiewienowicze, Herbenówka z przeciwnie strony urzycie zachodzi. Juchnowiec gromadząco pośpiesza, bo się, by w kościele miejsca nie brakło, zapewnienia „pani” nie wiele pomagają.

Nareszcie wprowadzamy rozdawaną dzieci do kościoła, — otarż tonie w światłach świec — słońce przez czerwone szyby kładzie się krwawymi refleksami na świeczniku, gra kolorami dziwnie dostrojonymi do amarantu, górującego dzisiaj.

Każdy proboszcz w białe złocistej szacie odprawia Mszę św. Na chórze wznoszą do Boga po-

bożne pieśni szkolne dzieci z Kiewienowa.

Ludność z zapałem podejmie zainicjowaną przez ks. proboszcza pieśń:

Boże coś Polskę...

Oczywiście naszej pobłogosław Panie!

Jeszcze słuchamy serdecznych słów z ambony, nareszcie porządkiem udajemy się na modły pod krzyż misyjny, aby zmarłym złożyć daniny serc.

Rozpoczyna się uroczystość sadzenia drzew wolności — delegacja dzieci — po dwoje — z każdej szkoły, najpiłniej, asystuje kierownikom szkół, którzy zaszczepiają dąb dla potomnych...

W ciszy i skupieniu zgromadzeni słuchają przemowy nauczycieli.

Serdecznie i radośnie odpowiada radny Mierwiński.

I oto znów ustawiamy pochód. Długi wąż dzieci chwile chorągiewkami, gdzieśgdzie wyrwa się śpiew, ścisłany tymczasem przez kierowników.

Nareszcie na czele pochodu ukazują się ks. proboszcz, zastępca wójta, przedstawiciele Rady Gminnej, Dozoru Szkolnego, Opieki i szkoła juchnowiecka prowadzi gości, z zapałem śpiewając: „Witaj majowa jutrenko”. Pieśń podchwyciona przez ogół dzieci płynie, tamie się, zmienia w inne pieśni, utrzymane w tempie marszowym.

Lud płynie za nami. Widać tu i ówdzie płaczące z radości matki. „Tu jeszcze takiej uroczystości nie było” mówi wzruszona starszka z Kudrycz — przytłoczona, aby ją zobaczyć... śpieszy, aby nadążyć rozochocionym dzieciom. Za szkołami, w karnych czworakach, postępuje Kolo Młodzieży.

Ustawiamy dzieci w czworoboku zieleni. Powitane przez kierowniczkę szkoły, narazie otrzymują wolność. Mały ludzik rozsiada się na ławie, z węszków wydobywa zapasy. Kolejno — szkołami — podchodzą do okna, gdzie otrzymują gorącą herbatę. Chwila odpoczynku i rozlega się zew „do szeregu”!

Niestety, klasa choć gotowa na przyjęcie gości, scenka strojna, pyszni się białym orlem i portretem Naczelnika Kościuszki, niestety, nawet czwartej części zebranych pomieścić nie mogła. Ustawiamy więc dzieci znowu w czworoboku zieleni, przed ganielem, zgromadzeni otaczają je ściśniętym kołem.

Obchód rozpoczyna szkoła juchnowiecka. „Z dymem pożarów” modlą się głosy dziecięce.

Odczyt wygłasza kierownik szkoły, Lewicki. Deklamację chorągiewki wykonują dzieci z Hermanów. Znowu płynie pieśń dzieci szkół z Janowicz — „Kto powiedział, że Moskale są to bracia, nas Lechitów”, odgryza się...

Szkoła juchnowiecka wywija jeszcze „Orły do lotu”, rozlega się krakowiak, niezapomnianej M. Konopnickiej: „A jak wolna piosenka leci...”. Jeszcze jedna deklamacja uczennicy IV oddziału i rozlega się uroczysty hymn. Przysięgają zgromadzeni „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród” kończy uroczystość, może nie zapominaną w sercu zgromadzonej ludności.

Wiją się w powrotnej drodze wstęgi dzieci szkół polskich, płyną pieśni z temperamentem śpiewane, coraż słabiej dochodzi nas melodia, aż skonała w jasnej przestrzeni.

Płynęła podobne po szmaragdowych łakach i polach, aż do chat rozradowanej dziatwy.

Popierajmy przemysł polski.

Spore strzeżenia meteorologiczne.

Stacji przy P. S. N. w Białym.

Maj 10.

Temper. powietrza	7h22' 13h22'
Ciepłota	13/7 21/2
Wilgotność	75/7 mm 74/7 mm.
Kier. i prędk. wiatru	8/9/0 45/4
WS 1 m.s. WS 5 m.s.	

Czytajcie! w oryginale i przekładzie Czytajcie!

wszechświatowej sławy powieść Pierre Benoit, p. t.:

ATLANTYDA

która w artystycznej przeróbce filmowej w najbliższych dniach ukaze się na ekranie Kina teatru „APOLLO”.



Białystok.

M A J

11

Czwartek

Dzie: Mamerta B. W. Maks.
Jutro: Pankracego M.

Wschód słońca o g. 4.50
Zachód o g. 8.15
Wschód ksi. o g. 8.27 pp.
Zachód o g. 5.22.

— **Włosa kłopotuje.** Rada Miejska m. Wilna nadesłała tutejszemu Magistratowi podziękowanie za przysłany telegram.

— **Przyjazd kapłana.** We środę d. 10 bm., przybył do naszego miasta nowomianowany kurator okręgu naukowego białostockiego p. J. Pyliakowski.

— **Pożar w kapiach.** Dnia 9 bm. o godz. 18-ej wiecz. na st. Łapy wybuchł wielki pożar. Zapaliły się depa. Ogień rozpow szechnił się na kilka budynków. Do walki z ogniem stanęli robotnicy kolejowi, którzy w celu uchronienia od ognia pobliskiej elektrowni i tartaku, zmuszeni byli zburzyć budynek, sąsiadujący z depa. O godz. 11-ej wiecz. w dwóch specjalnych wagonach przyjechała Białostocka Straż Ognia Ochotnicza. Ogień ugaszono dopiero o 5-ej w nocy. Straty są wielomilionowe.

— **Ofiara na Polskie Gimnazjum w Gdańsku.** Uczennice Państwowego Żeńskiego Gimnazjum im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej złożyły na ręce Prezesa Rady Miejskiej p. F. Filipowicza Mk. 40.560, jako ofiarę na Polskie Gimnazjum w Gdańsku. Za ofiarę składa się niniejszym serdeczne podziękowanie.

— **Podziękowanie.** Dnia 3.5.22 r. „Teatr Popularny” w Białymstoku przeznaczył część dochodu z urządzanego uroczystego wieczoru na rzecz „Uniwersytetu Powszechnego”, „Ludowego”, kursów dla analfabetów i t. p.

— **Zarząd „Kola Prelegentów”** składa niniejszym serdeczne podziękowanie Gaiemu Zespołowi za materialne poparcie sprawy oświaty pozaszkolnej w Białymstoku. Szczegółowe sprawozdanie kasowe umiścimy niebawem. Jednocześnie Zarząd dziękuje nie mniej serdecznie p. H. za ofiarę, złożoną na rzecz „Uniwersytetu Powszechnego” w sumie 10,000 mk. (dziesięć tysięcy).

— **Z T-wa „Sokol”.** W niedzielę, 7 bm., gniazdo białostockie urządziło wspólnie z gniazdem starsielskim wycieczkę do pobliskiego lasu, gdzie młde spędzono czas na zabawach naukowych.

W niedzielę, 14 bm., odbędzie się w Grodnie zlot sokoli okręgu białostockiego. W zlocie wezmą udział gniazda białostockie, starsielskie i grodzieńskie.

— **Zjazd koleżeński.** Na zebraniu b. wychowanców szkoły realnej w Łowiczu — postanowiony został ogólny zjazd wszystkich kolegów, którzy uczęszczali do tej szkoły przed r. 1905. Zjazd ma mieć miejsce 4 i 5 czerwca rb. Zapisy przyjmują kolidy w Warszawie: L. Parzyński (Jerolimaska 15), w Łowiczu: St. Kłasiński i R. Markiewicz, w Radomiu: L. Henikowski (Dyrekcja kolejowa), w Siedlcach: J. Pyrowicz — inżynier kolejowy, w Białymstoku E. Gallert — urzędnik kolejowy, Lipowa 35.

— **Podwyższenie płac robotników.** Odbyło się jeszcze jedno wspólne posiedzenie fabrykantów i robotników w sprawie podwyżki płac. Kwestję uregulowano w ten sposób, że robotnicy otrzymają 30 proc. podwyżki.

— **Likwidacja strajku.** W tych dniach właściciele piekarni uwzględniłi żądania robotników piekarskich.

— **Furmani żądają podwyżki.** Furmani żądali podwyżki 50 proc.

— **Podrożenie mydła.** Tutejsze fabryki mydła są w pełnym ruchu. Wobec drożyzny surowców ceny mydła zostały podwyższone o 30 proc.

— **U fryzjerów.** Pracownicy zakładów fryzjerskich zaproponowali właścicielom, aby w porze letniej zakłady te były czynne od 8 ej rano do 6 ej wiecz. z 2 godzinną przerwą obiadową. Kwestja ta będzie rozpatrywana na Walnem Zgromadzeniu związku właścicieli zakładów fryzjerskich.

— **Przekazy posłowe do Francji.** Od 1 maja rb. dopuszczony jest ruch przekazowy Francji z Polską. Suma przekazu jest ograniczona do 200 franków. Przy wysyłce pieniędzy z Polski do Francji należy uzyskać zezwolenie Ministerstwa Skarbu.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 1 wagon towarów kolonialnych, 1 wagon śledzi i wagon szmat, 2 wagony wełny.

— **Nowy wydawnic.** poleca Księgarnia Nauczycielska (Sienkiewicza 21): Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym (wydawnictwo Instytutu gospodarstwa społecznego), Ekonomia — pierwszy kwartał 1922, Handelsman — Pomieędzy Prusami a Rosją (studja historyczne), Zermoski — Wiatr od Morza (arcydzieło prozy polskiej), Popoły I—III, Strug — Mogiła nieznanego żołnierza, Berent — Żywe kamienie, Sierosze wski — Pisma, tom III, Jack London — Serce kobiety, Edgar Rice — Borrowings, Tarzan wśród małp, Papini — Dzieje Chrystusa, Merezkowski — Dekabryści, Krajewski — Zasady wyższej matematyki, Boy — Antologia literatury francuskiej. 5542

— **Tragedja podczas ślubu.** W tych dniach odbył się w Białymstoku ślub pewnej białostockianki z pewnym mieszkańcem Grodna. Podczas ślubu nieoczekiwanie zjawiła się jakaś kobieta, która oświadczyła, iż jest żoną narzeczonego.

Panna młoda zemściła. Powstało wielkie zamieszanie. Oczywiście ceremonia zaślubin została przerwana.

— **Kradzież koni.** Dnia 8 b. m. dokonano kradzieży 2 koni wartości 400 tysięcy marek na szkodę Michała Karolczuka i Józefa Stankiewicza, zam. we wsi Kurjany, gm. Dojlidy.

— **Kradzież palta.** Dnia 8 b. m. niezłani sprawcy skradli z furmanki przy restauracji Parfianowicza w Dojlidach palto i inne rzeczy Aleksandra Sawickiego z Sobolewa, gm. Dojlidy.

— **Kradzież wśród białego dnia.** Dnia 9 bm. o godz. 3-ej popoł., w centrum miasta, przy ul. Sienkiewicza 39, dokonano złodziejskiej kradzieży bliziny z mieszkania p. Grynberg. Złodzieje weszli do jej mieszkania w chwili, gdy była w kuchni, i zabrali całą bliznę i garderobę, wartości 1 miliona marek. Sprawcy uszli bezkarnie.

— **Kradzież garderoby.** Dnia 8 b. m. dokonano kradzieży garderoby z mieszkania Franciszka Rożankiego wartości 200 tysięcy marek.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem przy ul. Sienkiewicza 39, podczas nieobecności rodziców rzucił się z okna 5-go piętra 20-letnia panna S. Gikfeld. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił desperacko dr. Rożankiewicz. Doznała ona obrażeń całego ciała. Przyczyną samobójstwa nie jest ustalona, przypuszczają jednak, iż jest to na jej romantyzm.

OFIARY.

Od p. Rózkowskiej na Towarzystwo letnie dla dzieci 500 mk.

Rynek szarych Białostocki

za dzień wczorajowy.

Zyto	3200 mk. za 1000
Pszemka	1000
Jerzman	1000
Owies	1000
Kartofle	1000
Młda i jęczmień	4000
„ „	4000
Otręby	1300
Siano	800

Francja Białystok (wielkość i ilość)

Rynek wielkopolski Białostocki

Karo	1100—1500
Haster kolarowy	700—1000
„ „ „ „	800—1000
„ „ „ „	800—1100
Burka na wół, 650	7200—10000
„ „ „ „	700—1000
Pałtowa a podszevia	2700—3400
Koce szagatowe srl.	4000—6000
„ „ „ „	1000—1700

Zwyczojny	mk. 4000 pld.
„ „ „ „	7500
„ „ „ „	mk. 4000 pld.
„ „ „ „	6000

Informator

przemysłowe-handlowy

m. Grodna.

Księgarnie.

— **E. Kłosa** al. Dominikańska 12, 13. Księgarnia bogato zapatrzona w najnowsze wydawnictwa naukowe, beletrystyczne, zawodowe i artystyczne, premiaty dla piśm. artystycznych i zagranicznych.

— **„Słownik”** Księgarnia i Zakład Fryzjerski Szubach al. Dominikańska 12, 13. Jedyne i najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze sprzętów i narzędzi trycz.

— **Materiały przemysłowe** drukowo i detalicznie.

Transport.

— **„Falki”** Łąka — Sba. Akc. (dawniej Transport Polski) Oddz. w Grodnie al. Orzeszkowej 4 (tel. 22) zabiera transport ładunków lądem i wodą w obrębie państwa i za granicą, ekspedycja, cłono, magazynowanie, nbezz. towarów, warianty, ubezpieczenie zakupów, komissinkaso.

Ekspedycje.

— **„Grodno”** Eksp. Przemysł. Eksp. Wied. A. Talkowskiego al. Batorego 5. Telef. 10 114.

— **Malarnie i wytwórnie sztyldów.**

— **T. „Białostok”** al. Dominikańska 22, 23. sztyldy, plakaty i dekoracje teatralne.

— **Ogrodnictwo i handel nasion.**

— **Paras Frisco** al. Dominikańska 12, 13.

— **Krawcy.**

— **J. Krawiec** magazyn ubrań wiodących ul. Dominikańska 22.

— **Sukno i towary białostoc.** J. Krawiec Skład sukna cywilnego i wojskowego, Grodno, ul. Dominikańska 22, 23.

— **Materiały budowlane i maszyn.**

— **J. Krawiec** Grodno, Grodzieńska 3, tel. 141. Metale, artykuły metaliczne, maszyny rolnicze, węgiel kamienny, wyroby betonowe i studnie betonowe.

— **Tartak i hoblarnia „Poniem”**

— **J. Krawiec** Przedmieście Grodno, tel. 204.

Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc., al. Warszawska 61